

## REFLEKSJE I INSPIRACJE

### ZDOBYCIE CYTADELI. HISTORIA PEWNEGO ROZWOJU

**Hanna Olechnowicz**

Warszawa

*Oblężenie. Rodzinna wyprawa w świat dziecka autystycznego* – Clary Park (2003) to opowieść matki o zdobywaniu „cytadeli”, jaką była psychika jej autystycznej córki. Zdobywaniu skutecznym. Jessie urodziła się w latach 50., a więc w czasie, gdy wiedza o możliwości pomocy dla dziecka autystycznego była prawie żadna.

Clara Park sama wczuła się w autyzm swojej córki, zrozumiała jego istotę i powoli wynalazła sposoby postępowania, pod którymi dziś można się podpisać. Niektóre nawet teraz mogą być traktowane jak nowatorskie.

Istota autyzmu to – według Clary Park niedorozwój, a nawet brak wewnątrzpochodnych dążeń i pragnień.

Jessie nie przejawiała jawnych, spektakularnych panicznych lęków. Ale podłożem jej patologii był jednak lęk: zrobienie czegokolwiek zagrażało klęską, a więc wobec lęku przed niepowodzeniem bezpieczniej jest nie robić w ogóle nic, za dużą energię życiową wyładowywać w postaci gwałtownego kołysania się. Znamiennie, że u Jessie nie było autoagresji – prawdopodobnie dlatego, że była prowadzona spokojnie i łagodnie. Clara Park jako pierwszy cel wytyczyła sobie uzyskanie kontaktu z córeczką; sprawienie, by matka stała się dla niej dostarczycielem przyjemności. Początkowo były to tylko kontakty dotykowe, jak łaskotanie, liczenie paluszków itp. Nazwała to „uwodzeniem” dziecka. Dziś nazwalibyśmy to terapią więzi.

Jednak wzbogacenie tego kontaktu nie było łatwe. Jessie widziała, ale nie patrzyła, słyszała, ale nie słuchała – dziś nazywamy to ślepotą i głuchotą korową. Również dłonie Jessie były „ślepe”, nie badały nic dotykowo. Clara Park pisze, że Jessie przypomina jej medytującego jogina lub osobę będącą pod wpływem narkotyków. Dziś rozpatrujemy autyzm właśnie jako stan niepełnego czuwania z otwartymi oczami.

Tytułowe „oblężenie” polegało na tym, że matka stale była przy dziecku. Bódźce dotykowe były użytkowane jednak nie tylko jako pieszczoty, dostarczające prymitywnego zadowolenia – głośnego śmiechu. Clara Park była prekursorem metody ręcznego kierowania działaniem dziecka, które dziś propaguje Felicja Affolter.

---

Adres do korespondencji: Hanna Olechnowicz, Zarząd Główny PTP, 01-620 Warszawa, ul. Stawki 1.

Uczyła na przykład Jessie odkręcania kranu, obejmując dłoń jej dłoń, niejako działając jej dłoń. Stopniowo zmniejszała swój udział tak, że wystarczyło już tylko dotknięcie dłoni Jessie, a potem nawet tylko jej przedramienia. Rozpoznajemy tu zapowiedź popularnej dziś metody „facylitowania”: osoby autystyczne piszą samodzielnie, ale mogą to czynić tylko wtedy, gdy „facylitator” dotyka ich dłoni lub tylko ramienia.

Jessie była stale z ludźmi: z matką, gosposią, a potem z licznymi młodymi osobami, które bez przygotowania pedagogicznego instynktownie w sposób naturalny obcowaly z Jessie, uczyły ją nawyków dnia codziennego, bawiły się z nią. Clara Park zdecydowała bowiem, że spędzanie całych dni wyłącznie w towarzystwie tak mało reaktywnego dziecka zagrażałoby jej własnemu zdrowiu psychicznemu. Nie mogłaby panować nad nieuchronnymi przecież reakcjami złości na dziecko. Podjęła w niepełnym wymiarze godzin pracę dydaktyczną ze studentami. Była to decyzja trafna, być może nawet decydująca dla harmonii wzajemnych kontaktów matki z córką.

Gdy został już nawiązany kontakt z Jessie, rozpoczęło się nauczanie w rozumieniu szkolnym. Matka nie wymuszała na dziecku wykonywania zadań. Na przykład rysowała, a potem też pisała, zaś Jessie z czasem zaczęła samorzutnie to naśladować. Początkowo postępy były minimalne.

Z czasem Jessie nauczyła się czytać, pisać i liczyć – i polubiła to. Szczególnie fascynowały ją liczby. Jej działania rachunkowe pozwalały zaliczyć ją do kategorii fenomenów autystycznych – „sawantów”. Potrafiła na przykład wyliczyć samorzutnie czterocyfrową liczbę pierwszą. Obecnie, już jako osoba dorosła, zarobkuje wykonując obliczenia w pewnej firmie i przepisuje na maszynie teksty – także na przykład hiszpańskie, nie znając tego języka. Wykorzystuje fenomenalną, znaną u „sawantów”, pamięć fotograficzną.

Rysowanie rozwijało się u Jessie w sposób modelowy. Najpierw przez długi czas były to tylko zabawy kolorami, różnymi tworzywami, potem rysowanie figur geometrycznych. Gdy Jessie dojrzała do malowania w sposób twórczy, dysponowała już niezłymi umiejętnościami warsztatowymi. Dorosła maluje w sposób oryginalny, sprzedaje też swoje dzieła, jej twórczość jest opisywana w podręcznikach.

Socjalizacja Jessie, kontakty poza kręgiem rodziny i opiekunów postępowały powoli. Jessie nie kontaktowała się z rówieśnikami, ale uczęszczała do przedszkola i szkoły, którą ukończyła. Miała duże trudności w przystosowaniu się do otoczenia. Zachowywała się często dziwacznie, nie dostosownie. W opanowaniu umiejętności współżycia z ludźmi pomogła metoda warunkowania, wprowadzona jednak dopiero wtedy, gdy Jessie miała już silną wewnętrzną motywację, by zadaniom sprostać. Sama zażądała licznika punktów, który zobaczyła u innej osoby autystycznej. Za osiągnięcia, w tym powstrzymanie się od zachowań dziwacznych, uzyskiwała punkty – traciła je, gdy nie wykonała zadania. Te nagrody i kary były wymierzone przez nią samą lub na wniosek opiekunów, ale zegar punktów obsługiwała samodzielnie. Był to jednak tylko środek pomocniczy. Jessie przeżywała osiągnięcia z żywiołową entuzjastyczną radością, także niezależnie od nagród i kar. Rozwój stał się dla niej procesem samonagradzającym. Dzięki temu, choć pozostała osobą autystyczną – Jessie przeżywała podstawowy jego objaw – niezdolność do przeżywania i realizowania wewnętrznie kierowanych pragnień i dążeń. Była zdolna do działania twórczego, samonagradzającego.

Jej fenomenalne uzdolnienia „sawantyzm” były wykorzystane dla włączenia jej do życia w społeczeństwie, do podjęcia pracy zawodowej.

#### LITERATURA CYTOWANA

Park, C. C. (2003). *Oblężenie. Rodzinna wyprawa w świat dziecka autystycznego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.